Rok XIII[ty]. Nr. 17.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela druga po Wielkiéjnocy*, dnia 22. Kwietnia 1849.

Religia.

Nauki dla kobiet
z Pisma świętego wyjęte.

IV.

Głośna, ale zawsze powtórzenia godna historya Estery, uczy, jak te kobiety, które los do panów świata zbliżył, wyniósł nad stan, powinny uważać wyniesienie swoje i obracać je na korzyść braci. „Urodą i słodyczą Ester, Żydówka, wychowanka Mardocheusza, ujęła serce Króla Aswera, koronę swoją włożył na jéj głowę i umiłował ją więcéj, niż inne kobiety swoje, lecz o jéj rodzie nie wiedział. Wtém nienawiść dumnego ministra Amana zniewala monarchę do wydania wyroku śmierci na wszystkich Żydów, rozproszonych po jego krajach. Rozkazuje tedy Mardocheusz Esterze, aby szła do Króla i prosiła go za ludem żydowskim, za ludem swoim. „Nie wieszże," odpowiedziała strwożona zrazu niewiasta, „iż ktokolwiek wejdzie do Króla, wezwanym nie będąc, zabity ma być bez żadnéj odwłoki, chybaby Król laskę złotą ku niemu ściągnął, aby żywy mógł zostać. Jakoż tedy ja wnijść mam do Króla, wezwaną nie będąc?" Zgromił Mardocheusz tę trwogę wychowanki, a w końcu rzekł do niéj te słowa: „A kto wie, jeżliś nie dla tego dostąpiła królestwa, abyś na taki czas zgotowana była." Przekonana Ester posila duszę swoją modlitwą, zdobi strojem urodziwe ciało, i idzie do Króla. Na widok surowéj twarzy jego omdlewa; lecz on wnet dotyka się berłem jéj szyi, i mówi: „Czego chcesz Ester, Królowo? co za prośba twoja? byś téż i o połowicę królestwa prosiła, będzie daną." Ona go prosi do siebie i z Amanem na wieczerzę; tam wydaje mu, czém jest, i mówi, błagając go: „Jeżliżem znalazła łaskę w obliczu twojém, i jeżlić się podobam, daruj mnie duszę moją, o którą proszę, i ludowi mojemu, za który się przyczyniam." Król czyni zadosyć jéj prośbie, odwołuje wyrok śmierci na Żydów, Amana wieszać każe, a Ester z Mardocheuszem piszą listy do całego ludu, aby ze wszelką pilnością ten dzień był ustanowiony świętym na potomne czasy.

Nie tak rychłym uwieńczony sku-

tkiem, ale jakże obfity w świętą nadzieję przykład, stawia nam Pismo św. w owéj matce siedmiu synów, która wolała patrzeć na ich śmierć, zachęcać ich do niéj, umrzeć nareszcie sama, aniżeli się poddać ciemiężcy swojéj ojczyzny, i nad zakon boży co uczynić. Sam pisarz ksiąg Machabejskich zdumiewa się nad jéj cnotą i mówi: „Ale nad miarę matka dziwna, a pamiątki między zacnemi godna, która na ginących siedmiu synów jednego dnia patrząc, dobrém sercem żal znosiła, dla ufności, którą w Bogu miała, każdego z nich ojczystym głosem mężnie napominała; będąc pełna mądrości a myśli niewieściéj, męzkiego ducha dodając, mówiła: „Nie wiem, jakoście się w żywocie moim ukazali, bo nie ja duszę wam darowałam i żywot, ale Stworzyciel świata, który sprawił człowiecze narodzenie, i który wam przywróci żywot, którym dla praw Jego gardzicie.“ Już sześciu w jéj oczach śmierć męczeńską poniosło, zostawał jeszcze najmłodszy, i Król Antyoch pod przysięgą mu obiecywał, że go bogatym i szczęśliwym uczyni; gdy młodzieniec żadną miarą skłaniać się nie chciał, zawołał Król matkę, i przykazał, aby młodzieńcowi radziła ku zdrowiu. Ona obiecała, że tak uczyni, ale wnet schyliwszy się do syna i szydząc sobie z okrutnego tyrana tak napominała głosem ojczystym: „Synu mój, zmiłuj się nademną, któram cię dziewięć miesięcy w żywocie nosiła i przez trzy lata przy piersiach miała i chowała, i aż do tych lat przywiodła. Spojrzyj na niebo i ziemię, i zrozum, iż to Bóg z niczego uczynił i rodzaj ludzki. Nie bój się tego kata, ale stając się godnym braci twoich uczestnikiem, podejmiéj śmierć, abym cię z braćmi twymi w oném zamiłowaniu przyjęła.“ Gdy ona jeszcze te słowa mówiła, młodzieniec zawołał na katów: „Czego czekacie? ja słuchać nie chcę rozkazań królewskich, tylko zakonu, i tak jak bracia moi daję życie za prawa ojczyste;“ i podał głowę oprawcom. Król gniewem zapalony jeszcze srożéj nad tym, jak nad tamtymi się pastwił, aż na ostatek po synach i matka koniec wzięła.

Gospodarstwo domowe.

Uwagi o koniach.

Z nóg cnotę konia poznać. Dobréj cnoty koń, który ma obydwie tylne nogi białe. Także który lewą nogę tylko ma białą. Który obydwie nogi tylne ma białe i przednię jednę lewą. Który ma obie nogi tylne białe i jednę prawę przednią. Który cztery nogi ma białe, ten nie ma narowu, ale jest słaby. Który jednę tylko nogę ma białą na przodzie i to prawą, ten sposobny jest do ćwiczeń, lecz końca złego. Podobny do niego, który tylko jednę nogę lewą na przodzie ma białą. Który jednę nogę tylną ma białą i to prawą, na pozór jest silny i odważny, ale nieszczęśliwy, hardy, umysłu niecnotliwego. Który obiedwie przednie nogi ma białe, a jednę tylną, z tych lepszy jest białéj nogi lewéj, niżeli prawéj. Który tylko przednich nóg białych, podlejszy jest. Ktory z prawego, albo lewego tylko boku ma na przodzie i tyle białe dwie nogi, najgorszy jest, ten osobliwie, który z prawego boku białe ma

nogi. Który na krzyż białe ma nogi, najgorszy jest i najpodlejszy, gdy się trafi biała lewa z przodu, tylna zaś prawa; z tych jednak najpośledniejszy, który lewą przednią, prawą tylną nogę ma białą. To zaś pochodzi z różnego koni temperamentu.

Z maści konia cnotę poznać. Koń jednéj maści bez odmiany, lada co jest, dla tego, że jedna w nim tylko humoru affekcya. Koń biały leniwy jest, bojaźliwy i miękki. Koń czarny jest nie wesoły, albo ciężki, podły, zuchwały i nieposłuszny. Koń śniady i czerwieniawy, częstokroć bywa silny, dowcipny, szalony, lecz częstokroć zdradziecki, i złych obyczajów. Koń czerwony jest gniewliwy, płochy, gorącego umysłu, pracować nie lubiący. Koń kasztanowaty, osobliwie zewsząd po sobie makuły mający, tuczny, osobliwie, który pas ma na czole i na karku czarny, czy jeden, czy więcéj. Takie konie są rącze, wesołe, do pracy trwałe, pojętne; rany wszelkie cierpliwie znoszą, ale nie plagi, albowiem wszystko lepiéj dobrowolnie czynią, niżeli z przymusem. Koń cisawy i krwawego koloru jest rączy i gniewliwy, prędko jednak ustający, wesoły, śmiały, póki się nie rozgniewa. Kolor zaś takowy ciemniejszy, tęższy jest, aniżeli jasny. Jeżeli ma po sobie makuły, jeszcze lepszy jest. Koń siwy gorszy jest, który jasny, niżeli ciemniejszy. Koń myszaty i popielaty, obadwa mniéj warte. Koń czarny jako kruk, lub kawka, trafi się czasem najlepszy, ale rzadko. Koń srokaty, albo pstry, osobliwie czarne makuły, lub pasy po sobie mający, czy to przez kolana, czy przez grzbiet, czy też po karku, wyborny jest, a tém bardziéj lepszy, jeżeli porządek niejaki i symetrya tychże znaków natura uformowała: albowiem według proporcyi, albo według miejsca, to jest części ciała z obudwu stron, albo też według prostości lineamentów i podobieństwa wzajemnego. Po tych są, które makuły, albo pasy mają czerwone, lub też rudawe, a te wielki w koniach animusz, ostry i wspaniały reprezentują. Pstrociny także białe po całém ciele, zachwalają. Czarna zaś odmiana po końcu członków, jako na nozdrzach, ogonie, uszach, nogach i grzywie, jest także dobra. Makuły bardzo białe, albo ich wiele po głowie, głupiego znaczą. Najlepszy jednak koń, który ma gwiazdeczkę białą na czole, i do tego pasek, albo strzałkę białą, ani do nozdrzy, ani też do brwi niedochodzącą, taki bowiem nie jest uporny, ani złośliwy, ani zdradziecki, ani też obojętnego animuszu: który, żeby jeszcze miał przytém obiedwie nogi jasno-białe, nic wyśmienitszego; który zaś ani na głowie, ani na nogach nie ma kandoru, ten ladajakiego umysłu jest. Koń jasno-biały, łaskawy jest i na pozór piękny, słaby jednak i nie pracowity, chorowity, także na nogi osobliwie zapadający. Koń szpakowaty, póki młody, do wszystkiego zażyje go, w dalszych zaś latach nikczemnieje.

Członki u konia. Nozdrze u konia powinny być szerokie i wielkie, bo taki nie prędko zadyszy się. Konie obdłużnego nozdrza okrutne są. Gdy zaś koń przestraszony parska nozdrzami i chrapa, nogami drepcząc; taki jest śmiały, na ogień i do boju sam się silący. Koń nie bardzo spragniony, gdy pijąc nozdrze głęboko w wodzie zatapia, im

głębiéj, tém lepszéj generozyi i żwawości jest. Któremu koniowi bielą się oczy, ten lepiéj w nocy niż we dnie widzi; który zaś koń ma czarne oczy, ten lepiéj we dnie widzi, aniżeli w nocy. Wierzch głowy za uszami płaski, znak jest humoru dobrego konia; wysoki, albo spiczasty, rączego, lekkiego i śmiałego, ale mniéj statecznego.

Głowa u konia ma być pospolicie nie wielka, baraniéj podobna, z wierzchem jednak większym, z ustami małemi i policzkami. Pysk u konia chwalą, który jest miększy i szeroki, nie twardousty; u koni jednak wierzchowych usta wąskie są wygodniejsze. Oczy u konia wypukłe, pilnego i czułego znaczą; zapadłe i głębokie, ostro patrzącego i daleko widzącego. Oczy gęste i czarne nad inszych chwalą dla tego, że podczas dnia jasnego i przy bielących się śniegach nie szwankują, i na starość nie prędko ślepną. Uszy u konia mają być małe, które, gdy się gniewa, na szyje spuszcza; gdy się zaś zlęknie, do góry stawia, naprzód skłaniając. Koń ciała i skóry twardéj, silny i mocny jest, albowiem i żyły, z których moc pochodzi, takiéjże konstytucyi zawsze bywają. Piersi mają być trochę szerokie, dla mocy i piękności, kark u głowy cienki, niejaką do góry proporcyą przy saméj głowie zakrzywiony. Który zaś koń lejce zostawia, sam podniosłszy głowę, znak jest wysokiego i wspaniałego animuszu. Krzyża szerokiego koń, pod kulbaką wygodniejszy jest, jako téż i inszy, nie tylko do jeżdżenia, ale i do pracy. Łopatki mają być wypukłe i wyniosłe, na których wygodniejsze siedzenie utrzymać się może. Grzbiet bynajmniéj nie zapadły, ale równy wszędzie i prosty, bardzo mocnego, niespracowanego, ani ustającego konia znaczą; osobliwie, gdy podczas siadania nie kurczy grzbietu, to siły, znoszenia i cierpliwości wielkim znakiem jest. Boki długie i opuszczone około brzucha jakoby nadęte, w siedzeniu nogom wygodne są: taki zaś lepiéj je i mocniejszy jest. Lędźwie zaś im szersze i siadlejsze będą u którego konia, tém łatwiéj koń przodek podnosi, i tył za nim ściąga. Brzuch wielki oszpeca konia także słabszego, i do pracy, do dźwigania niesposobnego czyni. Uda jednak szerokie i mięsiste być powinny, do proporcyi piersi i boków. Golenie są najlepsze, które się załamują w tył, jak u jelenia, albowiem do biegu są sposobniejsze. Gdy zaś dużo niskie u konia przednie, a osobliwie jeżeli się łączą, nic niebezpieczniejszego do upadku. Kopyta końskie powinny być okrągłe i szerokie, obłączyste, suche, czarne, twarde i mocne. Który koń wyżéj podnosi nogi w chodzeniu, na takim jazda nie jest spora; który zaś bardzo nisko nogi zbiera, taki częstokroć szwankuje i potyka się: zaczém pomierność w chodzeniu najlepsza. Ślad konia, gdy tylnemi nogami przechodzi przednie, znak jest, że koń dwiema nogami, to jest przednią i tylną, więcéj zabiega, jak jest przestrzeń między przednią i tylną nogą; takie zaś na bok często szwankują. Które wierzgać zwykły, jak na nie siędzie, na mało się zdadzą, chyba do brony.

(Dokończenie nastąpi.)

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)